

Remigiusz Bierzanek

"Die Gesellschaftskrisis der Gegenwart", Wilhelm Röpke, Zürich 1942; "Civitas Humana", Wilhelm Röpke, Zürich 1944; "La Communauté Internationale", Wilhelm Röpke, Geneve 1945 : [recenzja]

Przegląd Socjologiczny Sociological Review 10, 691-697

1948

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

sposób używania ankiet, formularzy, kwestionariuszy, omówienie techniki wywiadu i jego znaczenia dla survey'u i właściwego badania. W końcu mamy specjalne omówienie sposobu stosowania metody historycznej w zjawiskach społecznych, metody typowych wypadków (case-study method). W tej też części prof. C. Schmid podaje bardzo szeroko podstawy metody statystycznej i sposób jej używania oraz stosowania przedstawień graficznych i skal socjometrycznych. Tenże autor omawia też metodę ekologiczną. Całość niezmiernie bogata, ilustrowana szeregiem przykładów, wyciągów i uogólnień z wielu autorów, rysunków, fotografii, z wszelkiego rodzaju wykresami, tablicami i diagramami. Każdy rozdział zakończony litanią pytań, mających służyć ćwiczeniom i dalszym studiom. Tę część pracy warto by przyswoić, naszej literaturze metodycznej choćby ze względu na brak u nas tego rodzaju omówień.

Pożyteczną nowością w tego rodzaju pracy metodycznej jest jej część trzecia. Znajdujemy tu ciekawe połączenie wyników badań szeregu socjologów z metodycznymi przykładowymi wskazówkami odnośnie badań grupy kulturowej, instytucji społecznej oraz zbiorowości miejskiej. W końcu pracy mamy wskazówki dotyczące analizy zebranych materiałów oraz naukowych uogólnień. Całość zamknięta wykazem 731 oryginalnych pozycji bibliograficznych.

Mówiąc ogólnie, jest to najlepsza z dotychczasowych metodycznych książek „socjologii terenowej”. Całość niezmiernie bogata w treść, aczkolwiek ta jest miejscami niezbyt zharmonizowana. Powodem zapewne to, że brak w niej kompletnie zagadnień epistemologicznych. Fakt społeczny wydaje się tu sprawą, nad którą nie ma co dyskutować. Stąd też jeśli metodyki mamy tu aż do przesytu i nawet z objawami dużego zmechanizowania, to metodologii socjologicznej nie możemy tu znaleźć zupełnie.

Józef Burszta (Poznań)

Grupy społeczne — Instytucje — Ideologie

Wilhelm Röpke: *Die Gesellschaftskrisis der Gegenwart*, Erlenbach — Zürich 1942, str. 417.

Wilhelm Röpke: *Civitas Humana*. Grundfragen der Gesellschafts- und Wirtschaftsreform. Erlenbach—Zürich 1944 str. 412.

Wilhelm Röpke: *La Communauté Internationale*. Geneve 1945 str. 337.

Wśród licznych prac wydanych w ostatnich latach a mających za przedmiot „diagnozę naszych czasów” i zalecenia środków na takie lub inne „choroby naszego stulecia” — bodaj najobszerniejszą jest trylogia prof. Röpke'go złożona z książek: „Die Gesellschaftskrisis der Gegenwart”, „Civitas humana” i „Internationale Ordnung” wydana w Szwajcarii w 1942—1945 r. w języku niemieckim, tłumaczona jednocześnie na język francuski. Autor, profesor Instytutu Wyższych Studiów Międzynarodowych w Genewie, jest specjalistą

w zakresie ekonomii politycznej. Gospodarcza problematyka nie wyczerpuje jednak zainteresowań autora, pragnie on bowiem dać w swej pracy także socjologiczną analizę przeżywanego obecnie okresu: socjologię Röpke'go należało raczej nazwać filozofią społeczną, niżeli nauką o określonej metodzie i przedmiocie. Pracę swą prezentuje autor czytelnikom jako „wynik rozważań nad stanem choroby cywilizowanego świata i nad drogami do jego uzdrowienia“.

Trylogia Röpke'go nie zawiera bynajmniej jakiegoś zwartego systemu filozofii społecznej: uważać ją należy raczej za pracę popularyzującą pewne poglądy zawarte w innych książkach, zebrane przez autora i usystematyzowane odpowiednio do założeń programowych. Zarówno w tekście jak i w licznych przypisach znaleźć można omówienie lub streszczenie wyników badań naukowych ostatnich dziesiątków lat z zakresu polityki gospodarczej, socjologii, filozofii. Niektóre części książki stanowią jak gdyby bibliografię z komentarzem, stwierdzić jednak trzeba, że bibliografia jest jednostronna i sporządzona została pod kątem widzenia podbudowy tez głoszonych przez autora.

Punktem wyjścia dla rozważań autora jest stwierdzenie głębokiego kryzysu społeczeństw zachodnio-europejskich. Patologiczne wynaturzenia współczesnego cywilizowanego świata podzielić można w zależności od przyczyn i przejawów na dwie grupy: umysłowo-moralną i polityczno-społeczno-gospodarczą. Moralno-intelektualna dekadencja współczesnego świata znajduje wyraz przede wszystkim w bezgranicznym relatywizmie (który ma odwagę nazywać siebie pozytywizmem), w porzuceniu istotnych wartości, jakimi były dawniej wartości religijne. Na odcinku społecznym kryzys doby współczesnej wyraża się w „zmasowieniu” (Vermassung), w „rozmieleniu społeczeństwa na kupę piasku złożoną z jednostek”, w izolacji i samotności człowieka współczesnego, w „łączeniu ludzi w nieukształtowane, bezstrukturalne i amorficzne twory masowe”. Elementy zmasowienia posiadają charakter zarówno demograficzny jak i polityczno-społeczno-instytucjonalny (zależność społeczno-gospodarcza jednostki, wyrwanie ze środowiska, skoszarowanie, praca przy maszynie). Jakkolwiek dokonywany się proces proletaryzacji może dać jednostkom pewne korzyści gospodarcze, niezdrowych społecznie skutków zmasowienia — zdaniem autora — nie jest w stanie wynagrodzić wyższy zarobek ani też rozrywka kinowa. Dalszymi patologicznymi przejawami dzisiejszego społeczeństwa są: rozpad rodziny oraz rozpad wspólnoty wiejskiej i zubożenie biurorowego życia na wsi. Na odcinku politycznym — kryzys demokracji (pojmowanej przez autora jako demokracji liberalnej, absolutnie nie dającej się pogodzić z socjalizmem) uważać trzeba za objaw „przedkolektywistyczny”, świadczący o chorobie społeczeństwa zachodniego. Wreszcie na odcinku gospodarczym przejawem kryzysu jest „bunt przeciwko systemowi gospodarczemu zachodniemu”, który prowadzi do „antykapitalizmu” w różnorodnych typach socjalistycznej ideologii.

W zakresie terapii — wypowiada się Röpke za prowadzeniem walki na dwa fronty: z jednej strony przeciwko kolektywizmowi, z drugiej zaś strony przeciwko liberalizmowi takiemu, jaki się wykształcił w 19 wieku w większości

krajów i który wymaga gruntownej rewizji. Program autora streszcza się w haśle „trzeciej drogi”, która winna być pojmowana jako „konstruktywny” lub „rewizjonistyczny liberalizm”, albo też jako „ekonomiczny humanizm” lub „liberalny konserwatyzm”. Ów złoty środek, jakim ma być „trzecia droga” jest w rzeczywistości na tle bardziej szczegółowych wywodów autora nie środkiem równo oddalonym do krańcowych koncepcji, ale znajdującym się tuż przy krańcu liberalistycznym. „Zrewidowany liberalizm” niewiele różni się od klasycznego liberalizmu: główna różnica polegać ma na tym, że państwo popierać winno rozwój drobnej własności wiejskiej i rzemieślniczej oraz „czystą gospodarkę rynkową” (w przeciwstawieniu do gospodarki rynkowej zepsutej czyli monopolizmu). Spośród form prawno-gospodarczych z niechęcią odnosi się autor jedynie do wielkich koncernów amerykańskich (holding companies). Bardzo zdecydowanie występuje natomiast autor w swym programie „trzeciej drogi” przeciwko wszelkim koncepcjom „kolektywistycznym”: w walce na dwa fronty odcinek walki z „kolektywizmem” jest bez porównania ważniejszy niżeli z tradycyjnym liberalizmem.

Röpke upatruje istotę socjalizmu i wszelkich quasi-socjalizmów (etatyzmu) w upolitycznieniu procesów gospodarczych, które pociąga za sobą przekształcenie rynku w urząd, prawa prywatnego w prawo publiczne. Motywy społeczne i gospodarcze, które kierują działalnością socjalistów, pozostają dla autora bez znaczenia. Za przyczynę rozwoju ruchów socjalistycznych uważa Röpke głód ładu społecznego („Hunger nach sozialer Einordnung”) wywołany przez zmasowienie i rozluźnienie więzów społeczeństwa (dezintegrację). Społeczeństwa pod działaniem wymienionych przyczyn skłonne są do popadnięcia w drugą skrajność a mianowicie w nadintegrację. Socjalizm nie jest utopią, ale — zdaniem autora — tragedią współczesnego świata.

Zasadnicze tezy autora mają znaleźć podbudowę i uzasadnienie w licznych zjawiskach współczesnego życia. I tak statystyka samobójstw jako zjawiska masowego ma stanowić dowód podintegracji (Unterintegration), co ma potwierdzać znany fakt zmniejszania się liczby samobójstw w czasie wojny jako następstwo nadintegracji. Przejawem zmasowienia jest m. in. stale wzrastająca anonimowość w stosunkach gospodarczych i społecznych. Charakterystycznymi dla naszych czasów i dla socjalizmu są wreszcie wpływy techniczno-naukowego racjonalizmu który traktuje społeczeństwo jako pewnego rodzaju maszynę. Racjonalizm tego rodzaju wyprowadza autor od Saint-Simona nazywając go ojcem socjalizmu i planowej gospodarki. Röpke odrzuca możliwość zmiany systemu gospodarczego bez przekazania państwu kierownictwa gospodarczego: gospodarka planowa nie może być inną niż państwowa. System korporacyjno-stanowy po doświadczeniach austriackich w zakresie wprowadzenia państwa stanowego może być — zdaniem autora — nazwany „gospodarczo-politycznym obskurantyzmem”. Spółdzielczość posiada rację istnienia jedynie jako system przedsiębiorstw zwalczających tendencje monopolistyczne na rynku, a przez to przyczyniających się do utrzymania zasady konkurencji w możliwie czystej formie. System polityki gospodarczej w Stanach Zjednoczonych za czasów Roosevelta (New-Deal) jest dla autora reżimem „subwencyjnym”, który stanowi jeden z przejawów egoizmów grupowych: system

ten rzekomo wykazał, że państwo spieszy z pomocą nie tam, gdzie zachodzi tego potrzeba, ale pod naciskiem sił politycznych. Jeden z rozdziałów poświęcony został krytyce idei pełnego zatrudnienia i planu Beveridge'a. Socjalizm w pojęciach Röpke'go posiada zawsze „totalny” charakter, jest typem gospodarowania na rozkaz („die Kommandowirtschaft”, „die Bureauwirtschaft”). Każda zresztą demokracja kryje w sobie tendencje nieliberalne, które w swym rozwoju łatwo przekształcić mogą ten typ ustrojowy w tyranie. Zgodnie z założeniami liberalistycznymi zagadnienia gospodarcze winny być całkowicie oddzielone od politycznych: decydującym czynnikiem w zakresie spraw gospodarczych winien być rynek, a nie parlament.

W dziedzinie stosunków międzynarodowych autor należy do laudatores temporis acti. Okres szczęścia świata zachodniego trwał od kongresu wiedeńskiego do pierwszej wojny światowej. Było to — jak twierdzi Röpke — „stulecie ogrodnicze, pedagogiczne, ludzkie, zorientowane na człowieka, na wartości wewnętrzne, odnoszące się z niechęcią do zewnętrznego blichtru i masowości”. Przyczynę kryzysu międzynarodowego, który znalazł wyraz w obu wielkich wojnach, widzi autor w przyczynach natury gospodarczej, a zwłaszcza w tendencjach monopolistycznych. Odróżnia fałszywy internacjonalizm, będący dążeniem do współpracy państw, które na wewnątrz dotknięte są kryzysem gospodarczym i społecznym, od prawdziwego internacjonalizmu, który oznacza współdziałanie w ramach jednej światowej gospodarki. Wobec dążeń państw do autarkii gospodarczej współpraca międzynarodowa w okresie międzywojennym nie mogła być pełna, była jednostronnym jurdyzmem, zmierzającym do rozwiązań formalno-prawnych. Na przeszkodzie do współpracy międzynarodowej w tym okresie stała rygorystyczna kontrola wymiany towarowej, ścisły bilateralizm, upaństwowienie handlu zagranicznego, sztywny nadzór nad emigracją i imigracją, rozbitcie międzynarodowego mechanizmu pieniężnego. Autor wyraża brak wiary w możliwość współpracy gospodarczej państw zachodnich z państwami o ustroju gospodarczym kolektywistycznym: wobec istnienia odmiennego ustroju społeczno-gospodarczego Rosji, która stanowi „ciało obce” w gospodarce światowej, koniecznością jest trwanie nadal wojny ekonomicznej, ideologicznej i dyplomatycznej. Nie jest możliwe — zdaniem autora — osiągnięcie współpracy międzynarodowej w zakresie podziału surowców: planowa gospodarka w skali międzynarodowej byłaby „w stu procentach etatyzmem międzynarodowym” bez państwa światowego, które jedynie mogłoby taką gospodarkę prowadzić, a zatem stanowiłaby w obecnej sytuacji politycznej twór bez głowy. Röpke deklaruje się (w 1945 r.) jako zwolennik federacji zachodnio-europejskiej oraz związków państw o charakterze regionalnym (państwa skandynawskie, atlantyckie, naddunajskie).

Jakie wytyczne stawia Röpke dla polityki gospodarczej? Czym różnić ma się „trzecia droga” od klasycznego liberalizmu, który odmawiał państwu prawa ingerencji w procesy życia gospodarczego? Na pytania powyższe na próżno szukamy odpowiedzi w trzech pojemnych tomach. Bodaj jedyną wskazówką w zakresie „instrumentarium” polityki gospodarczej jest zalecenie, aby wszelkie poczynania państwa na odcinku gospodarczym były konformistyczne tzn. by nie

znosiły wolnego rynku i mechaniki cen oraz by mogły być „zasymilowane” przez rynek. Działania mające na celu wprowadzenie planowej gospodarki lub osłabienie mechaniki cen należą do grupy środków „niekonformistycznych” (np. ograniczenia dewizowe, kontyngentowanie przywozu, umowy clearingowe). Nie znajdujemy w trylogii Röpke’go żadnych wskazówek co do metod działania państwa na odcinku gospodarczym, co do instytucji przy pomocy których państwo może oddziaływać na kształtowanie się gospodarki. Nawet „konformistyczne” działania mające na celu utrzymanie wolnej konkurencji w możliwie czystej formie wymagają często, o ile przeciwstawienie się kartelom i innym formom umownego wzgl. faktycznego monopolu ma być skuteczne, wyjście poza ramy zakazów i nakazów ustawowych, zmuszają państwo do bardziej aktywnego uczestniczenia w życiu gospodarczym. Wbrew założeniom co do szukania kompromisowej „trzeciej drogi” autor stroni najwyraźniej od analizy form gospodarczych i socjalnych znajdujących się na pograniczu między gospodarowaniem prywatno-prawnym a systemem gospodarki kierowanej przez państwo. Autor nie bierze zupełnie pod uwagę, że zasady liberalizmu są też „polityką” gospodarczą, korzystną dla silnych, i że te same państwa stosowały w pewnych okresach czasu politykę interwencyjną, a w miarę rozwoju swych sił produkcyjnych przyjmowały zasady polityki liberalistycznej (np. Stany Zjednoczone). Niekonsekwencje tego rodzaju przejawiają się w wielu dziedzinach i znajdują m. in. wyraz w upodobaniach autora, bardziej odpowiadających publicystyce niż pracom naukowym, by przeciwstawić skrajne tezy i przedkładać je czytelnikowi do wyboru w formie alternatyw, z których jedna i tylko jedna może być wybrana. Tak np. wszelkie formy uspołecznienia gospodarki objęte zostały pojęciem „kolektywizmu” i „gospodarowania na rozkaz”, jedyną formą gospodarki godną kultury zachodniej jest liberalizm. W dziedzinie socjologiczno-psychologicznej odpowiednikiem systemu liberalistycznego jest homo sapiens, kolektywistycznego — homo insipiens gregarius, typ człowieka pozbawionego całkowicie poczucia odpowiedzialności. Tego rodzaju upraszczanie zjawisk przeczy nie tylko rzeczywistości, ale także podstawowym założeniom szukania kompromisowych rozwiązań.

Wskazówki mające służyć do uzdrowienia społeczeństw zachodnich, wobec ubóstwa środków, jakimi może dysponować państwo liberalne, nabierają charakteru teoretycznych wniosków, słusznych na ogół, w zakresie stwierdzenia, w jakich warunkach społecznych i gospodarczych narody są bardziej odporne na hasła socjalistyczne. Wśród „gniazd oporu” przeciwko ofensywie socjalizmu wymienia Röpke istnienie silnego stanu chłopskiego, decentralizację przemysłu, rozwój rzemiosła i drobnego handlu, prowadzenie przez państwo polityki socjalnej zmierzającej do rozładowania narastającej warstwy proletariatu, do zwalczania monopolu i przywracania wolnej konkurencji na rynku, do dyfuzji własności prywatnej między jak najszersze warstwy społeczne. Za przeciwwagę omnipotencji państwa uważa autor takie czynniki jak religia, nauka, inteligencja (klerkowie), stan sędziowski, prasa. Państwo stosujące się do zasad „zrewidowanego” liberalizmu winno popierać i rozbudowywać wszelkie siły i instytucje społeczne, które wzmacniają społeczeństwa przed niebezpieczeństwem socjalistycznym. Jako przykład zdrowych stosunków spo-

lecznych i gospodarczych wymienia autor na wielu miejscach przede wszystkim Szwajcarię, a następnie także kraje skandynawskie i anglosaskie, które „wyłączyły się z masy upadłościowej 1789 r.”. Stosunki wzajemne między kantonami podawane są jako wzór do naśladowania dla państw w ich wzajemnym do siebie odnoszeniu się.

Postulaty wysuwane przez autora pod adresem społeczeństw zachodnich same w sobie można pogodzić, jeżeli nie z liberalizmem klasycznym, to przynajmniej ze „zrewidowanym” liberalizmem. W tezach Röpke’go tkwi jednak innego rodzaju poważnie niebezpieczeństwo. Wprawdzie autor, wierny zasadom liberalizmu politycznego i gospodarczego powstrzymuje się od wypowiedzi na temat środków, jakie należy stosować celem wzmocnienia oporu społeczeństwa przed przyjmowaniem wskazań socjalistycznych, to jednak — jeżeli uzupełnić tezy zawarte w książkach upoważnieniem państwa jako organizacji przymusowej do realizacji zaleceń autora przy pomocy wszelkich środków, będących do dyspozycji państwa, — otrzymamy w wyniku zręby ideologiczne, pod wielu względami bardzo zbliżone do faszystowskiego i narodowego socjalizmu. Niewspółmierność środków zaradczych do zadań i niebezpieczeństw występuje szczególnie wyraziście w trylogii Röpke’go, który nader silnie, często nawet z przesadą podkreśla rozmiary proletaryzacji i zmasowienia, zaliczając te procesy do zjawisk stale narastających do ruchów o charakterze lawiny czy pożaru, które *crescunt eundo*, a następnie daje wyraz zaniepokojeniu, że obecnie istnieje „ostatnia szansa” ratowania cywilizacji europejskiej i że nie należy ograniczać się do półśrodków (tylko wielki wysiłek może nas ocalić). Skłania do takiego wniosku także antyracjonalistyczne stanowisko autora, z którego usiłuje on atakować podstawy współczesnej kultury („fatalna mieszanina kartezjanizmu, Encyklopedii, Ecole Polytechnique, prusactwa, relatywizmu, materializmu, marksizmu, utylitaryzmu, biologizmu, ewolucjonizmu i pragmatyzmu, która tworzy mieszaninę dynamitu, zdolną wysadzić świat w powietrze”). Dążenie do uzupełnienia ideologii Röpke’go, bezradnej w swej części o charakterze praktycznym, wydaje się być naturalnym i logicznym, jakkolwiek wiadomo, że nie może pójść po linii wskazań liberalizmu politycznego i gospodarczego.

Ilość poruszonych przez Röpke’go problemów gospodarczych i socjologicznych jest zbyt wielka, by można je omówić czy choćby wymienić w recenzji. Wysiłek w tym kierunku byłby zresztą zbędny, bo autor trylogii na temat kryzysu naszych czasów nie przedstawił oryginalnych swych poglądów: własnością autora jest zestawienie różnych poglądów dla obrony pewnych założeń programowych. Założenia te wykazują na odcinku ekonomicznym wiele wspólnych cech z Londyńską Szkołą Ekonomiczną (autor często powołuje się na czołowego przedstawiciela tej szkoły prof. F. Hayek’a) oraz poglądami wszystkich tych, którzy bronią tradycyjnego systemu gospodarki godząc się co najwyżej na drobne odstępstwa od zasad liberalnej ekonomii. W konkluzji — w materiale nagromadzonym przez Röpke’go głównie pod kątem widzenia walki z socjalizmem, zwolennicy starego ładu społeczno-gospodarczego mogą znaleźć wszystkie bodaj argumenty, jakie kiedykolwiek wysuwano przeciwko

socjalistycznemu systemowi gospodarczemu, marksieści przy lekturze trylogii z zadowoleniem mogą stwierdzić uznanie przez przeciwnika takich tendencji rozwojowych jak proletaryzacja mas, rozpad tradycyjnych form społecznych i in. Najbardziej zawiedzionym w lekturze będzie niewątpliwie ten, kto oczekiwał ścisłej analizy zjawisk społeczno-gospodarczych prawdziwie dzisiejszych, wiążących się z zmianami w systemie gospodarowania: wobec absencji autora w zakresie problematyki „kolektywistycznej” rozważania nad kryzysem naszych czasów mają za przedmiot w daleko wyższej mierze obronę zasad i form społecznych dnia wczorajszego, niżeli analizę zjawisk dzisiejszych.

Remigiusz Bierzanek (Łódź)

Zagadnienie instytucji społecznej we współczesnej literaturze amerykańskiej

1. Wstęp.

„Jeżeli socjologia ma być nauką, musi formułować uogólnienia a przy uogólnieniach konieczne jest posługiwanie się nazwami ściśle określonych klas¹⁾).

Zadaniem socjologii jest opisywanie ogromnego bogactwa zjawisk i faktów społecznych, ich porządkowanie i upraszczanie; przez wykazywanie istniejących między poszczególnymi elementami zależności — tworzenie zwartego, niesprzecznego systemu.

Przeszkodą tamującą w dużej mierze rozwój socjologii jest przedziwnie skomplikowana terminologia. Ten sam termin przyjmuje u różnych autorów różne znaczenia, co więcej, w jednym dziele używany jest do oznaczania zupełnie różnych zjawisk. „Jest rzeczą absolutnie niemożliwą wprowadzenie jakiegoś porządku logicznego w obecny terminologiczny chaos²⁾ — stwierdza prof. Znaniecki.

Jeżeli nie ma nadziei na stworzenie ogólnie obowiązującej terminologii, trzeba dążyć choć do tego, żeby każdy autor wyraźnie mówił, w jakim znaczeniu używa danego terminu, podając jego definicję. Oczywiście definiować należy tylko terminy najważniejsze, lub budzące najwięcej wątpliwości.

Szczególnie wiele nieporozumień powoduje używanie pojęcia „instytucji społecznej”. „Złośliwy krytyk socjologii z trudnością znalazłby lepszy sposób wzbudzenia wątpliwości w jej naukowość niż przez zebranie definicji stworzonych przez socjologów dla określenia z jednej strony „społecznej organizacji”, z drugiej „instytucji³⁾).

W podejściu do zagadnienia instytucji społecznej dadzą się wyróżnić w literaturze amerykańskiej trzy główne kierunki, posługujące się odmiennymi definicjami:

¹⁾ Logan Wilson: *Sociography of Groups in Twentieth Century Sociology* wyd. G. Gurvitch i W. Moore. (New York 1945) str. 153. Dzieło to oznaczone dalej przez T. C. S.

²⁾ T. C. S. str. 172.

³⁾ Znaniecki: T. C. S. str. 172.